

Z czym dobrze się łączy prawo administracyjne

Dla absolwentów WPIA zainteresowanych prawem administracyjnym oraz działalnością administracji publicznej, członkostwo lub praca w samorządowym Kolegium Odwoławczym może być ciekawą ścieżką zawodową.

Wielu studentów naszego wydziału zapewne myśli o karierze adwokata, sędziego, urzędnika czy o pracy w sektorze prywatnym. Studia na wydziale prawa dają wiele możliwości wyboru drogi zawodowej. Jedną z nich, choć często zapomnianą, jest praca w Samorządowym Kolegium Odwoławczym.

Czym są Samorządowe Kolegia Odwoławcze?

W ogólnym ujęciu SKO są organami właściwymi do rozpoznania spraw z zakresu kompetencji jednostek samorządu terytorialnego. Dokładniej, są organami odwoławczymi od decyzji indywidualnych z zakresu administracji publicznej, decyzji należących do kompetencji organów jednostek samorządu terytorialnego. SKO rozpatrują też inne sprawy, niekoniecznie indywidualne, jeżeli dana ustawa tak stanowi.

Nie są sądami, ale organami odwoławczymi w postępowaniu administracyjnym. Mimo to w SKO rozstrzygają się sprawy ważne, głównie dlatego że samorząd terytorialny jest władzą najbliższą obywatelowi, a decyzje w nim zapadające dotyczą obywateli bezpośrednio.

Członkostwo w SKO może być etatowe bądź nieetatowe.

Czym się różni członkostwo etatowe od członkostwa nieetatowego?

Członkowie etatowi powoływani są bezterminowo. Otrzymują wynagrodzenie i zostaje nawiązany stosunek pracy. Członkowie nieetatowi powoływani są na sześć lat, a co trzy lata wymienia się połowę ich składu. Przepisy określają liczbę członków etatowych – w Gdańsku jest ich 41. Statut danego kolegium określa liczbą wszystkich członków.

Członkowie nieetatowi nie otrzymują wynagrodzenia za pełnienie funkcji, a jedynie diety i zwrot kosztów podróży.

Kto może być członkiem SKO?

Aby zostać etatowym członkiem SKO trzeba: 1) posiadać obywatelstwo polskie i korzystać z pełni praw publicznych, 2) ukończyć studia magisterskie prawnicze lub administracyjne, 3) wykazać się wysokim poziomem wiedzy prawniczej w materii administracji publicznej oraz posiadać doświadczenie zawodowe 4) być osobą niekaraną prawomocnym wyrokiem za przestępstwo popełnione z winy umyślnej. Pozaetatowy członek SKO musi spełnić wszystkie te kryteria, z wyjątkiem kryterium nr 2. Członek pozaetatowy musi co prawda posiadać wyższe wykształcenie na poziomie magisterium, jednak nie musi być to wykształcenie prawnicze ani administracyjne.

Jak wynika z wyżej wymienionych kryteriów praca w SKO jest możliwa zarówno dla absolwentów kierunku prawo, jak i dla absolwen-

Przydatne informacje:

Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Gdańsku
ul. Podwale Przedmiejskie 30
80-824 Gdańsk

Telefon: +48 58 301-12-26, +48 58 346-26-11

Fax: +48 58 346-26-11, +48 58 301-12-26

Adres e-mail: skogdansk@sko.gdansk.pl

tów studiów administracyjnych. Co więcej, o stanowisko członka pozaetatowego SKO można się ubiegać z wykształceniem innym niż przed chwilą wspomniane.

Jak wyłania się członków SKO?

Członkowie SKO zarówno ci etatowi, jak i nieetatowi są wybierani na drodze konkursu. Konkurs przeprowadza Kolegium Odwoławcze które dysponuje wolnym stanowiskiem. Do rozstrzygnięcia konkursu powołuje się komisję konkursową. Prezes Rady Ministrów powołuje kandydatów, którzy pomyślnie przeszli konkurs. Informację o przeprowadzeniu konkursu ogłasza się publicznie wraz terminem, do którego osoby ubiegające się o członkostwo powinny złożyć swoje oferty. Komisja zapoznaje się z dokumentami złożonymi przez kandydatów, po czym odbywa rozmowę z kandydatami. Komisja konkursowa ma możliwość jeszcze przed tą rozmową przeprowadzić test sprawdzający wiedzę kandydatów o prawie administracyjnym, postępowaniu administracyjnym oraz o innych procedurach stosowanych przez organy administracji publicznej. Komisja podejmuje decyzję na podstawie złożonych dokumentów oraz przebiegu rozmowy z kandydatem. Decyzje podejmowane są w głosowaniu jawnym. Kiedy już z dokumentów złożonych przez kandydata wynika, iż nie spełnia on kryteriów wymaganych w ustawie, takich jak posiadanie odpowiedniego wykształcenia, komisji przysługuje uprawnienie odrzucenia wniosku bez rozpatrzenia.

Kto nie może być członkiem SKO?

Członkostwa w kolegium nie można łączyć z wykonywaniem mandatu posła lub senatora, mandatem radnego lub członkostwem w organie wykonawczym jednostki samorządu terytorialnego, zatrudnieniem w urzędzie gminy, starostwie lub urzędzie wojewódzkim oraz członkostwem w kolegium regionalnej izby obrachunkowej. W przypadku członkostwa etatowego, nie można go łączyć również z wykonywaniem funkcji sędziego i prokuratora oraz z zatrudnieniem w administracji publicznej w tym samym województwie.

Każdy z nas musi kiedyś się zetknąć z działalnością administracji publicznej. Często narzekamy na działalność administracji. Instytucja, jaką jest Samorządowe Kolegium Odwoławcze, znacząco przyczynia się do poprawy działalności administracji publicznej.

Jakub Sommer

Cała prawda o aplikacji

Aplikacja jest marzeniem większości studentów prawa. Jest pożądana ze względu na prestiż zawodów prawniczych, przydatność znajomości prawa w dzisiejszym świecie, perspektywy wysokich zarobków, a także ze względu na zainteresowanie poszczególnymi dziedzinami prawa – pasję, która pcha ich w tym kierunku. Wbrew powszechnej opinii, szansa na rozwój osobisty jest motorem działań wielu magistrów prawa. Aplikacja jest jednak przede wszystkim środkiem do celu, jakim jest praca w charakterze radcy prawnego, adwokata itd.

Aplikacja prawnicza jest to praktyka absolwenta studiów prawniczych, której celem jest przygotowanie go do samodzielnego wykonywania poszczególnych zawodów prawniczych. Zdaje sobie z tego mniej więcej sprawę każdy student, rozpoczynający właśnie swoją przygodę z prawem.

– Zastanawiałam się nad różnymi zawodami. Jednak zawsze interesowało mnie przede wszystkim prawo – mówi Monika, będąca na pierwszym roku aplikacji komorniczej. – Dlatego śmiało poszłam na te studia, choć nie jestem nawet spokrewniona z żadną osobą wykonującą ten zawód. Od początku byłam przekonana co do jednego: jeśli sama sobie zapracuję, osiągnę wszystko, co zaplanuję. Na pewno nie żałuję obranej drogi.

Czy zgodne z rzeczywistością są opinie o ujemnych stronach aplikacji korporacyjnych, o których może usłyszeć osoba zainteresowana tą tematyką? Ponieważ rynek pracy jest coraz bardziej przesycony, a aplikantów wielu, coraz trudniej o znalezienie w nim miejsca dla siebie. – Zgadza się z opinią, że na rynku jest zbyt dużo prawników. To widać – potwierdza Monika.

Karol, będący na pierwszym roku aplikacji radcowskiej, dodaje – W roczniku o rok starszym od mojego przyjęto całą masę ludzi. Wyluczając ok. 40 osób, które nie zdały rocznego kolokwium, na obecnym drugim roku jest ponad 300 osób. Jest to liczba bardzo duża. Nie wiem, ile obecnie jest kancelarii w Gdańsku, natomiast myślę, że trudno będzie aplikantom z mojego rocznika znaleźć pracę, ze względu na to, że jest aż tak dużo osób przyjętych o rok wcześniej. Kancelaria woli zatrudnić osobę, będącą na drugim roku, która ma o ten rok dłuższe doświadczenie i ma już uprawnienia do zastępowania radcy prawnego w sądzie, niż zatrudnić kogoś, kto dopiero rozpoczyna aplikację.

Maciej, aplikant pierwszego roku, twierdzi wręcz – Przy wzroście liczby prawników z roku na rok ten rynek jest tylko dla ludzi o naprawdę mocnych nerwach. Przesycenie rynku ma wpływ na wytworzenie się atmosfery rywalizacji wśród aplikantów już na etapie edukacji lub szukania pierwszego zatrudnienia. Również dla pracodawców jest to sygnał, że aplikanci są wymienialni, czyli nie mają prawa stawiać wysokich wymagań, gdyż zawsze znajdzie się ktoś, kto tę samą pracę wykona za mniejsze pieniądze.

Monika uzupełnia – Szef nigdy nie powiedział mi: „Jeśli nie ty, to czeka pięciu innych na twoje miejsce”, chociaż wszyscy wiemy, że istotnie tak jest. Mamy świadomość tego, że choćby na obecnym drugim roku jest dużo osób, które z radością „wejdą w nasze buty”. Natomiast mnie to tylko motywuje, żeby pracować dobrze. Wyzysk jest. Ale może akurat nie w moim zawodzie – dodaje. – My na

drugim roku możemy dokonywać czynności niemal takich samych jak komornik, oczywiście z upoważnienia i nie na wszystkie kwoty, ale jednak wolno nam to robić. Podpisujemy pisma, wykonujemy czynności w terenie i robimy wiele innych rzeczy. Więc aplikant drugiego roku to już w ogóle jest bardzo ciężko wymienialny. Nas się szanuje.

Na temat szeroko i różnorodnie pojmowanego wyzysku aplikantów wypowiedzieli się jednakże wszyscy moi rozmówcy. – Wyzysk to dziś standard – potwierdza Monika. – Na początku, jeszcze na studiach, zaczęłam pracę w kancelarii radcowskiej. Miałam podpisaną umowę na pół etatu, ale zawsze siedziałam dłużej. To nie była nawet umowa o pracę, nawet nie umowa-zlecenie, tylko jakieś takie „praktyki”. Tak prawnicy kombinują. Ale i tak byłam szczęśliwa, że dostawałam pieniądze. Byłam jednak przemęczona. Po jakimś czasie doszłam do wniosku, że ja chyba nie chcę pracować w kancelarii, jeśli to ma być takie tempo. Nie chciałam tak żyć. Byłam zmęczona fizycznie i psychicznie, bo siedzieliśmy zazwyczaj do wieczora. Praca nigdy nie zajmowała 8 godzin, a dodatkowo na weekend dostawało się jeszcze pracę do domu. Poznałam w kancelarii panie koło czterdziestki, które dopiero brały ślub. Były też osoby po rozwodach. Ta praca dawała im na pewno dużo radości, ale ci ludzie nie mieli żadnego życia towarzyskiego.

Do tego dochodzi jeszcze jedna istotna kwestia, a mianowicie finanse. Jak twierdzi Karol – Na pewno złą stroną jest cena tej całej „zabawy”. Zajęcia na aplikacji są raz w tygodniu, parę godzin zaledwie, a tyle kosztują.

Oplata za rok cyklu szkoleniowego oscyluje wokół 5 tys. zł. Bardzo często aplikanci zatrudnieni w kancelariach mając niewielkie doświadczenie w pracy zawodowej, nie otrzymują nawet wynagrodzenia, które pokryłoby czesne. Osoba pozbawiona finansowego wsparcia rodziców najczęściej nie jest w stanie zarobić na utrzymanie i jeszcze opłacić aplikacji.

Piotr, zaczynający właśnie aplikację, dodaje – Pracując jako host zarabiałem 13 zł netto za godzinę, a teraz mam szansę na zaledwie 8 zł. Sytuacja na rynku pracy na pewno przekłada się na zarobki. Bez wątplenia byłbym bardziej zadowolony z tego systemu kształcenia, mając pewniejsze zatrudnienie i pensję.

– Aplikacja komornicza kosztuje 5540 zł rocznie – mówi Monika. – Na szczęście za mnie płaci mój szef. Nie jest to zbyt rozpowszechniony obyczaj, jednak na aplikacji komorniczej zdarza się coraz częściej. Znam jednak osoby na aplikacji adwokackiej, które odbywają bezpłatne praktyki w znanych i renomowanych kancelariach, a pieniądze na utrzymanie zdobywają wykonując prace

dorywcze w wakacje i weekendy. Jednak na takie poświęcenie decydują się jedynie osoby nadzwyczaj ambitne i z niezwykłym uporem dążące do celu.

Również Maciej potwierdza istnienie tego problemu. – Nie będę owi-
jał w bawełnę: jest ciężko. Wspólnym mianownikiem dla wszystkich
aplikantów jest te prawie 5 tys. zł., które trzeba zapłacić rocznie za
aplikację. Bez wsparcia rodziców jest trudno.

– Kiedy dostajesz się na aplikację, masz te dwadzieścia parę lat.
Zaczynasz myśleć o kredycie na mieszkanie i stabilizacji życiowej –
dodaje Karol. – I wtedy dostajesz propozycję pracy za 800-1000 zł.
Aplikanci, którzy nie legitymują się dwu-, trzyletnim doświadczeniem
w jakiejś kancelarii, zdobyłym w trakcie studiów, naprawdę nieraz
pracują dwa pierwsze miesiące za darmo, robiąc tzw. praktykę,
a potem zarabiają 500, czy 800 zł miesięcznie. Mam koleżankę,
która zaczęła praktyki po dostaniu się na aplikację. Pracuje już
drugi miesiąc, a nie dostaje za to żadnego wynagrodzenia. Takich
przykładów jest więcej. Żeby odnieść sukces, trzeba zatrudnić się
w kancelarii jeszcze na studiach. Innego sposobu nie ma.

Większość aplikantów, którzy kończą edukację sukcesem i mogą
liczyć na prawdziwą satysfakcję z wykonywania zawodu, to ludzie
z pasją – osoby, które na długo przed dostaniem się na aplikację
były pewne, że ten zawód jest dla nich właściwym wyborem ży-
ciowym i konsekwentnie dążyły do celu.

– Na pierwsze praktyki poszedłem po drugim roku studiów – mówi
Maciej. – Wtedy stwierdziłem, że nie do końca wiem, co chcę ro-
bić po ukończeniu prawa. Więc poszedłem na dwa tygodnie do
kancelarii radcowskiej, na kolejne dwa do notarialnej i jeszcze na
dwa tygodnie do adwokackiej. W ciągu wakacji zorientowałem się,
jaki jest charakter pracy w różnych zawodach. Później odbywałem
obowiązkowe praktyki w sądzie. Od drugiego roku stale gdzieś
pracowałem. Najdłużej to było kilka miesięcy w jednym miejscu.
Starałem się zobaczyć różne profile kancelarii: więc były duże
kancelarie, ogólnopolskie, które mają wiele oddziałów, a jest nawet
i obecnie mała kancelaria, tylko z jednym biurem. Polecam taki
system studentom: trochę tu, trochę gdzieś indziej.

– Jeśli chcesz iść na aplikację, to sobie popracuj w kancelarii, na-
wet na bezpłatnych praktykach – dodaje Monika. – Przekonaj się
i poobserwuj, jak funkcjonuje kancelaria i jaki jest tryb pracy. Jestem
na aplikacji komorniczej, na co wiele osób reaguje zdziwieniem.
A ja mówię: idźcie sobie najpierw do kancelarii i sprawdźcie, jak się
tam pracuje. Dlatego, że wyobrażenie o naszej pracy jest często
zupełnie nierzeczywiste. Jak idzie do pracy taka „świeżyńka” po
studiach, która nie wiadomo, co sobie wyobrażała, to na pewno
odczuwa zdziwienie.

– Gdybym był na I roku i wiedziałbym to, co wiem teraz, chciał-
bym zacząć praktykę w kancelarii, dostać pracę nawet za darmo
– dodaje Karol. – Bo od tego zawsze się zaczyna – na początku
mógłbym siedzieć w kancelarii 2-3 dni w tygodniu, ale robić to już
do końca studiów. Może nie na I roku, bo to bez sensu, gdyż wtedy
nie ma się jeszcze żadnej wiedzy. Ale koniec II roku jest już odpo-
wiednim etapem do uczynienia takiego kroku. Moim zdaniem, jeśli

chce się być dobrym radcą prawnym, adwokatem, notariuszem,
kimkolwiek – trzeba się rozglądać za kancelarią, w której się już
zostanie. Trzeba sobie budować kontakty, rozmawiać z ewentu-
alnym patronem, uzyskać chociaż wstępną obietnicę zatrudnienia
na aplikacji. Siedzieć i pracować.

A Maciej konkluduje – Niezależnie od obranej ścieżki zawodowej,
należy zdawać sobie sprawę, jaką decyzję się podejmuje, idąc na
aplikację. Rozeznać się, odpowiedzieć sobie na pytanie: „Czy to jest
zawód, który chcę wykonywać?”. Ta decyzja ma być strategiczna.
Aplikacja ma być drogą do celu.

Martyna Wasil

Definicja mówi, że aplikant do zawodów prawniczych musi „być
nieskazitelny charakteru, korzystać z pełni praw publicznych,
mieć ukończone z tytułem magistra wyższe studia prawnicze
polskie albo zagraniczne uznawane w Polsce”.

Wyróżniamy aplikacje: radcowską, adwokacką, notarialną, ogól-
ną (prokuratorsko-sędziowską), komorniczą i kuratorską.

Dla ukończenia aplikacji należy przejść cykl szkoleniowy,
trwający od 2 do 5,5 roku (w zależności od rodzaju aplika-
cji), na który składają się zajęcia teoretyczne (najczęściej raz
w tygodniu) oraz zajęcia praktyczne w kancelariach prawnych,
sądach lub prokuraturach, pod opieką prawnika, tzw. patrona.
Ukończenie aplikacji daje możliwość podejścia do egzaminu
zawodowego, składającego się z części pisemnej i ustnej.
Po pozytywnym złożeniu egzaminu nabywa się uprawnienia
zawodowe.

Na aplikację przyjmuje się osoby, które złożyły egzamin konkur-
sowy. Z racji ogromnej, wciąż rosnącej ilości absolwentów prawa
z całej Polski, procent magistrów prawa, którym udało się na
aplikację dostać, jest niewielki i w 2010 r. uplasował się w oko-
licach niespełna 30% w skali kraju.¹ (do egzaminu wstępnego
na aplikację od kilku lat przystępuje ok. 50 – 60% absolwentów
prawa²). Do ostatnich egzaminów na aplikację przystąpiły 9 423
osoby, z czego pozytywny wynik uzyskały 2 562 osoby (ok.
27%). Do egzaminu na aplikację adwokacką przystąpiło 2 956
osób, z czego zdało 986 (ok. 33%), na aplikację radcowską
– 5 396 osób, z czego zdało 1 349 (25%), na notarialną – 1069
osób, z czego zdało 227 osób (ok. 21%). Statystyki są więc bez-
względnie: z magistrów, którzy wybiorą tę ścieżkę kariery, jedynie
nielicznym udaje się osiągnąć cel. A rozpoczęcie edukacji na
aplikacji stanowi tak naprawdę dopiero początek.

Wymóg nie do ominięcia

Jedną z możliwych dróg kariery dla absolwenta Wydziału Prawa i Administracji jest wstąpienie do korpusu służby cywilnej. Zanim jednak zdecydujemy się wkroczyć w szeregi urzędników administracji rządowej, trzeba odpowiedzieć sobie na kilka pytań.

Kto może liczyć na zatrudnienie w służbie cywilnej?

Przede wszystkim trzeba spełniać warunek niekaralności: nie można być skazanym prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe; co wraz z wymogiem nieposzlakowanej opinii ma stanowić rękojmię naszej wzorowej postawy wobec prawa i społeczeństwa. Kandydat musi również korzystać z pełni praw publicznych i co do zasady być obywatelem polskim. Istnieją stanowiska, o które ubiegać się mogą również obywatele Unii Europejskiej. Oczywistym kryterium są odpowiednie kwalifikacje na dane stanowisko pracy.

Czy każdy zatrudniony w służbie cywilnej jest urzędnikiem?

Odpowiedź jest przecząca. Członkowie korpusu służby cywilnej dzielą się na pracowników i urzędników służby cywilnej. Pracownicy zatrudnieni są na podstawie stosunku pracy, natomiast urzędnicy na podstawie mianowania. Ubiegać się o mianowanie może osoba, która:

- 1) jest pracownikiem służby cywilnej;
- 2) ma co najmniej trzyletni staż pracy w służbie cywilnej lub uzyskała zgodę dyrektora generalnego urzędu na przystąpienie do postępowania kwalifikacyjnego przed upływem tego terminu, nie wcześniej jednak niż po upływie dwóch lat od nawiązania stosunku pracy w służbie cywilnej;
- 3) ma tytuł magistra lub równorzędny;
- 4) zna co najmniej jeden język obcy spośród języków roboczych Unii Europejskiej lub jeden z następujących języków obcych: arabski, białoruski, chiński, islandzki, japoński, norweski, rosyjski, ukraiński;
- 5) jest żołnierzem rezerwy lub nie podlega powszechnemu obowiązkowi obrony.

Uzyskać stanowisko urzędnika jest trudniej również dlatego, że corocznie ustalane są limity mianowania urzędników służby cywilnej. Mianowanie oznacza także wzrost zarobków.

Skąd mogę się dowiedzieć o wolnych stanowiskach pracy?

Informacje dotyczące wolnych stanowisk pracy w służbie cywilnej są jawne, co zobowiązuje organy państwa do ich upowszechnienia. Nabór do korpusu organizuje dyrektor generalny danego urzędu. Informacje dotyczące naboru znajdują się w powszechnie dostępnym miejscu urzędu w Biuletynie Informacji Publicznej, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Termin składania dokumentów wynosi minimum 10 dni.

Jak wygląda początek pracy w korpusie?

Jeżeli ktoś jest zatrudniony w korpusie służby cywilnej po raz pierwszy, to jedynie na dwanaście miesięcy. Na początku pracy świeżo przyjętego pracownika czeka służba przygotowawcza, która trwa do czterech miesięcy i kończy się nie później niż z upływem ośmiu miesięcy od podjęcia pracy. Egzamin kończy okres służby przygotowawczej. Nowy pracownik korpusu podlega również tzw. pierwszej ocenie (kwalifikacji), której dokonuje się nie później niż na miesiąc przed upływem czasu, na jaki pracownik został zatrudniony. Uzyskanie pozytywnej oceny oznacza, iż pracownik może liczyć na zatrudnienie na czas nieokreślony.

Czy są ograniczenia względem osób zatrudnionych w służbie cywilnej?

Zadaniem służby cywilnej jest rzetelne i bezstronne, jak również politycznie neutralne wykonywanie zadań państwa. Tym samym członkowie korpusu nie mogą manifestować swoich poglądów politycznych, a urzędnikom wyższego stopnia nie wolno należeć do jakiegokolwiek partii politycznej. Członkowie nie mogą również łączyć zatrudnienia z mandatem radnego.

Jak kształtują się zarobki?

Kwestia wynagrodzenia w korpusie wymaga szerszego omówienia. Po pierwsze dlatego, że wysokość wynagrodzenia zależy od instytucji, w której kandydat chce pracować. Istotne jest również, czy jest to urząd centralny, czy urząd funkcjonujący w ramach administracji terenowej. Po drugie, wynagrodzenie składa się z części zasadniczej i dodatków za wysługę lat, a na jego wysokość wpływ mają różne przeliczniki, co wpływa na dużą różnorodność w zarobkach poszczególnych członków korpusu. Mianowani członkowie korpusu otrzymują również dodatek za stopień służbowy. Wysokość wynagrodzenia zasadniczego jest ustalana na podstawie mnożnika kwoty bazowej, ustalonej co roku w ustawie budżetowej. Średnie wynagrodzenie to około 4000 zł.

Czy istnieją możliwości podnoszenia swoich kwalifikacji?

W korpusie służby cywilnej organizuje się wiele szkoleń. Udział w nich traktowany jest na równi z wykonywaniem obowiązków służbowych. Co więcej, plan szkoleń jest ustalany indywidualnie dla każdego pracownika: bierze się pod uwagę jego zdolności oraz przewidywaną drogę awansu.

Paweł Rasmus

Ważne adresy i telefony
Serwis służby cywilnej,
strona kancelarii prezesa rady ministrów
<http://www.dsc.kprm.gov.pl>

Niezależny portal pracowników służby cywilnej
<http://www.sluzba-cywilna.pl>

Biuletyn Informacji Publicznej
<http://bip.kprm.gov.pl/kprm/sc/ogloszenia/>

Centrum Informacyjne Służby Cywilnej
Al. Ujazdowskie 1/3, 00-583 Warszawa
tel. (22) 694 76 14, centrum@kprm.gov.pl

Pomorski Urząd Wojewódzki w Gdańsku
ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk
tel. (58) 30 77 695

Znasz języki? Masz praktykę w Europie

Wejście Polski do Unii Europejskiej stworzyło dla młodych ludzi niepowtarzalną szansę zdobycia ciekawej praktyki lub stażu w jednej z unijnych instytucji. Praktyka zapewnia atrakcyjny pakiet świadczeń. Daje możliwość nieustannego rozwoju zawodowego, ale również podejmowanie zadań pełnych wyzwań z korzyścią dla Europy. Co roku bowiem w Brukseli, Strasburgu i Luksemburgu poszukiwani są ludzie z rozwiniętymi umiejętnościami analitycznymi, organizacyjnymi, którzy pragną poszerzać swoją wiedzę. Wśród instytucji oferujących staże znajdują się Komisja Europejska, Trybunał Sprawiedliwości, Parlament Europejski, a także Rada Unii Europejskiej i Europejski Komitet Regionów. Doskonałą znajomość języków obcych jest podstawowym warunkiem skorzystania z tej bogatej oferty.

W praktyce więc, trzeba biegle posługiwać się językiem angielskim i dobrze mówić po francusku lub niemiecku. Należy również pamiętać, że urzędnicy europejscy muszą się nauczyć kolejnego języka obcego, jeśli chcą awansować. Oznacza to kształcenie się ustawiczne.

Szczególną szansą dla młodego prawnika jest kariera w Trybunale Sprawiedliwości. Są tu co roku organizowane praktyki, których liczba jest naprawdę znaczna. Co więc trzeba zrobić, aby się o nie ubiegać? Pierwszą czynnością jest po prostu wypełnienie formularza zgłoszeniowego, zamieszczonego na stronie trybunału, drugą – wysłanie go wraz z załącznikami pod właściwy adres. Zgłoszenia są przyjmowane do 1 maja na jesiennej edycję oraz do 1 października na edycję wiosenną. Praktyki mogą być płatne, odbywane w ogólnych działach instytucji, głównie w Dyrekcji Badań i Dokumentacji, w służbie kontaktów z mediami i informacją, w Dyrekcji Generalnej Tłumaczeń i w Dyrekcji Tłumaczeń Konferencyjnych oraz niepłatne odbywane w gabinetach Członków Trybunału. Trybunał oferuje stypendium w wysokości 1115 euro. (<http://curia.europa.eu/en/index.htm>)

Krótkoterminowe praktyki, trwające do czterech miesięcy, oferuje Europejski Komitet Regionów, jednakże nie przyznaje grantów ani pomocy finansowej.

Praktyki w Unii dzielą się na płatne lub bezpłatne oraz krótko- i długoterminowe, które trwają średnio do pięciu miesięcy. Osoba ubiegająca się o staż musi posiadać obywatelstwo jednego z państw członkowskich, cieszyć się pełnią praw obywatelskich, uregulowanym stosunkiem do służby wojskowej, znajomością zagadnień związanych z integracją i funkcjonowaniem UE, a także odpowiednim wykształceniem. Najchętniej przyjmuje się studentów prawa, administracji, ekonomii czy europeistyki. Ponadto, przy ubieganiu się o staż w Radzie Unii Europejskiej brane pod uwagę są wyniki w nauce. Bezpłatna praktyka odbyta w tej instytucji jest adresowana głównie do studentów, którzy muszą odbyć praktyki w celu zaliczenia studiów. Trwają one od jednego do pięciu miesięcy w zależności od wymagań uczelni. W przypadku płatnych (wysokość grantu 900 euro) w pierwszej kolejności przyjmuje się osoby, które ukończyły lub rozpoczęły studia z zakresu integracji europejskiej lub też pracują w instytucji związanej z Unią Europejską.

Parlament Europejski oferuje z kolei staże płatne w opcji ogólnej i dla dziennikarzy, dla tłumaczy pisemnych i (w ogra-

niczonym zakresie) ustnych, dla osób niepełnosprawnych. Kandydaci do stypendium w opcji dziennikarskiej powinni udokumentować doświadczenie zawodowe, czyli własne publikacje albo wpis do stowarzyszenia dziennikarzy danego państwa członkowskiego UE. Muszą poświadczyć swoje kwalifikacje w zakresie dziennikarstwa, uznawane na terenie Unii. O niepłatne staże mogą już się ubiegać osoby po maturze, w trakcie trwania studiów lub po ich ukończeniu. W pierwszej kolejności są przyznawane osobom, dla których staż jest wymagany programem studiów. (www.consilium.europa.eu/cms3_fo/showPage.asp?id=1285&lang=en&mode=g)

Praca w wolontariacie europejskim jest znakomitą okazją do lepszego poznania siebie i innych, niesienia pomocy ludziom w potrzebie oraz na zdobycie wielu umiejętności praktycznych. Takie szanse niesie udział w Peace Corps, co pociąga za sobą możliwość wyjazdu do Afryki. (szczegóły na <http://www.wolontariat.org.pl>)

Warto pomyśleć także o ścieżce kariery urzędnika unijnego. Absolwenci prawa, znający języki obce, interesujący się zagadnieniami europejskimi, mają tu szczególnie duże szanse na pracę dobrze płatną, stwarzającą możliwość nieustannego podnoszenia kwalifikacji.

Proces rekrutacyjny ulegał różnym modyfikacjom. Obecnie kandydaci, którzy chcą wziąć udział w procedurze naboru, muszą wypełnić formularz zgłoszeniowy dostępny on-line i wysłać go do Europejskiego Urzędu Doboru Kadr (EPSO) przed upływem terminu rejestracji. Procedura naboru od 2010 r. składa się z dwóch etapów: komputerowych wstępnych testów selekcyjnych przeprowadzanych w poszczególnych państwach członkowskich i niektórych krajach spoza UE oraz oceny zintegrowanej dokonywanej w Brukseli. Dokładne informacje znajdują się na stronie EPSO (http://europa.eu/epso/discover/selection_procedure/selection/index_pl.htm)

Osoby, które pozytywnie przeszły przez wszystkie etapy naboru, trafiają na listę rezerwową, służącą przyszłym pracodawcom. Na zakończenie Dyrekcja Generalna ds. Personelu i Administracji przesyła formalną ofertę pracy.

W nowej procedurze naboru wstępne testy selekcyjne w większym stopniu koncentrują się na sprawdzaniu kompetencji kandydatów niż ich poziomu wiedzy. Komputerowe wstępne testy selekcyjne sprawdzają rozumienie tekstu pisanego, operowanie danymi liczbowymi i umiejętność myślenia abstrakcyjnego oraz oceny sytuacji. Sprawdza się również kompetencje zawodowe w zależności od poszukiwanego profilu. Znajomość wiedzy o Unii Europejskiej jest sprawdzana natomiast przez testy oceniające konkretne umiejętności związane z danym stanowiskiem. (<http://europa.eu/epso/>)

Kariera zawodowa w Brukseli jest opłacalna ze względu na wysokie wynagrodzenie. Zasadnicza pensja w komisji to około 2. 300 euro dla nowo przyjętych pracowników i do 16. tys. euro dla najwyższych rangą pracowników. Ponadto urzędnicy mogą liczyć na liczne świadczenia socjalne, np. dodatek na rozłąkę w wysokości 16% wynagrodzenia zasadniczego, dobrą opiekę medyczną i wysokie emerytury.

Szczegółowe informacje na temat praktyk i pracy w instytucjach UE znajdują się na:

http://www.hrk.pl/pl/home/student/praktyki_i_staze/Sta%C5%BCe_w_instytucjach_UE.aspx

http://ec.europa.eu/polska/index_pl.htm

<http://psrp.org.pl/stypendia/?cat=7>

Kordian Zarębiński

Pokusa dyplomacji

Z Bogdanem Wrzochalskim, kierownikiem aplikacji dyplomatyczno-konsularnej, pracownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych rozmawia Mateusz Lisowski

Jak popularna jest aplikacja dyplomatyczno-konsularna wśród absolwentów prawa?

Jest dość duże zainteresowanie tą problematyką, co mogę stwierdzić na podstawie moich doświadczeń oraz dzięki aktywności ELSA Gdańsk i gościnności Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Niemniej jednak daleka droga od zainteresowania do przystąpienia do konkursu, a potem – aplikacji. Trzeba rozpoznać własne możliwości, wymogi czy pokonać bariery językowe. W każdym roku w gronie aplikantów można znaleźć prawników, jednak niewielu. Sądzę, że dobrze byłoby podjąć działania popularyzujące pracę w służbie dyplomatyczno-konsularnej wśród prawników. Pewne zadania ma MSZ, w jego bowiem interesie jest znajdowanie aplikantów z kwalifikacjami prawniczymi.

Jak więc popularyzować zagadnienie, skoro studia kształcą raczej prawnika sądowego niż osobę zainteresowaną sprawami międzynarodowymi i dyplomacją?

Niektóre wydziały prawa mogłyby zmodyfikować profil, przeznaczyć choćby więcej godzin na zagadnienia prawa, polityki i innych aspektów międzynarodowych. Dobrym rozwiązaniem byłyby seminaria, a także studium podyplomowe o tematyce dyplomatycznej, poszerzone o prawo międzynarodowe. Istotne jest również nauczanie drugiego języka, gdyż to jego znajomość jest jednym z głównych wymogów aplikacyjnych.

Pierwszym językiem musi być angielski, a jaki ma być drugi?

Dobrze widziany jest francuski, niemiecki czy hiszpański, ale potrzebne są również inne języki, niekiedy bardzo rzadkie. Relacje z państwami Europy Wschodniej wymagają znajomości języka rosyjskiego, dostrzegalne jest ciągle zainteresowanie tym obszarem językowym.

Jak wypada porównanie poziomu wykształcenia prawników polskich z zachodnimi?

Uważam, że nawet z korzyścią dla polskich absolwentów, mimo że w Polsce dopiero w ostatnich latach podejmuje się trud większego specjalizowania prawników w zagadnieniach obrotu międzynarodowego i prawa Unii Europejskiej. Prawnik będzie swobodniej funkcjonować w obrocie międzynarodowym, jeśli podejmie dodatkowe studia prawnicze za granicą. Przyniosłoby to wiele korzyści służbie dyplomatycznej, ale również i innym zawodom prawniczym.

Jakie jeszcze możliwości, obok aplikacji dyplomatyczno-konsularnej, MSZ stwarza studentom i młodym prawnikom?

Przede wszystkim są to praktyki. Dają one znaczne możliwości. Student prawa wybierając praktykę w departamencie prawnym przybliży się do problematyki dyplomatycznej i pozna istotę pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Jest to również przygotowanie do egzaminu wstępnego. Jednocześnie takie praktyki można traktować jako sprawdzenie, czy student trafnie ocenia własne predyspozycje. Można się ubiegać nie tylko o praktyki w centrali w Warszawie, ale i na placówkach zagranicznych. I właśnie bez-

pośrednio tam należy się zwracać. Potrzebne jest również pismo polecające od władz wydziału. Zdecydowanie rekomenduję studentom wybór tej kariery.

Jak wygląda życie dyplomaty, czym się zajmuje na co dzień?

Zależy to od pełnionej funkcji. W przypadku dyplomaty np. w wydziale politycznym jest to praca związana przede wszystkim z obserwacją sytuacji politycznej w państwie przyjmującym, analizą w oparciu o media, udziałem w różnych spotkaniach czy konferencjach. Do zadań tych należy również promocja polskiej polityki zagranicznej w stosunkach z państwami przyjmującymi. Intensywność pracy uwarunkowana jest konstrukcją relacji z danym państwem. W przypadku państw sąsiedzkich obsada dyplomatyczna jest większa i bardziej obciążona pracą, co wiąże się ze ściślejszymi i rozbudowanymi relacjami oraz licześniejszymi wizytami na najwyższym szczeblu prezydenta, premiera, ministra spraw zagranicznych i innych członków rządu. W przypadku pracy konsularnej na dużej placówce czynności do wykonania jest tak dużo, że konsulowie muszą się specjalizować, np. w sprawach prawnych czy wizowych i paszportowych. Konsulowie z małych placówek zajmują się całością spraw konsularnych. Tych czynności jest trochę mniej, ale obejmują całość spraw. Jest to praca ciekawa, wymagająca wielu uzdolnień, umiejętności działania w kontaktach międzyludzkich, zdolności komunikacyjnych, ale także analitycznych, sprawnego pisania różnych dokumentów. Przydaje się również typowe myślenie prawnicze, które pozwala na wyodrębnienie ze sprawy kwestii prawniczych, w oderwaniu od których nie da się dokonać skutecznej analizy. Te aspekty są doskonale rozumiane przez dyplomatę czy konsula z kwalifikacjami prawniczymi.

A jakie są zarobki w służbie dyplomatycznej?

Nasi aplikanci, dzięki staraniom ministra Sikorskiego, dostają przez rok ponad trzy tysiące złotych brutto miesięcznie. Obowiązkiem jest uczestniczenie w zajęciach teoretycznych, a później w praktykach, w końcu złożenie egzaminu. Te warunki oparte są na umowie na czas określony. Wraz z rozwojem kariery płaca stopniowo rośnie. Płaca w placówkach zagranicznych jest wyższa. Do kwoty dwóch tysięcy euro należy doliczyć mieszkanie służbowe o odpowiednim standardzie, utrzymywane za pieniądze ambasad. Powinniśmy dążyć do wysokości płac, jakie mają dyplomaci państw zachodnich.

Jak oceniliby pan atrakcyjność kierunku dyplomatycznego w zestawieniu z klasycznymi zawodami prawniczymi?

Jako pracownik służby dyplomatycznej, ale również jako prawnik, powiedziałbym, że jest to pokusa dla absolwenta prawa, któremu nie wystarcza rola sędziego czy radcy prawnego, a jego marzenia zawodowe, predyspozycje i zainteresowania wykraczają poza obszar zawodów prawniczych. Na aplikację przyjmuje się niewielką liczbę osób. Jeśli ktoś ma silną motywację, interesuje się polityką międzynarodową i fascynuje go tego rodzaju zajęcie, ma szansę, w dodatku jeśli biegle zna języki. W każdym bądź razie nie powinien rezygnować. Życzę, aby starania młodych ludzi się powiodły.

Siedem lat w Tybecie

Przeciętny zjadacz chleba definiuje studentów prawa jako przyszłych adwokatów, sędziów, prokuratorów, względnie radców prawnych czy notariuszy. Co ma jednak uczynić absolwent tego kierunku, którego nie cieszą suche paragrafy i nie odczuwa entuzjazmu na myśl o kartkowaniu kodeksu w poszukiwaniu odpowiedniego przepisu? Czy ma inne drogi? Okazuje się, iż z wachlarza możliwości, jaki otrzymuje młody magister prawa, wyłania się kolorowe pióro, a na nim napis: „dyplomacja”.

Kierunek dyplomatyczny jest dość specyficznym obszarem, wymagającym ściśle sprecyzowanych zainteresowań, które ma nieliczna grupa absolwentów prawa. *„Jest to pewna grupa, która nie jest zainteresowana aż tak bardzo pracą typowo prawnika sądowego, tylko wykazują zainteresowania stosunkami międzynarodowymi, prawem międzynarodowym, więc jest to taka grupa, która nie obejmuje wszystkich absolwentów naszego wydziału, tylko taką część, która pisze potem pracę magisterską z praw człowieka albo z prawa międzynarodowego”* – mówi prof. Zajadło.

Jakie jednakże kroki należy poczynić, by móc w przyszłości pracować w służbie dyplomatycznej? Warto wyróżnić parę etapów, które na swojej drodze spotka absolwent prawa, zainteresowany pracą w roli dyplomaty lub konsula.

Konkurs na aplikację dyplomatyczno-konsularną

Ministerstwo Spraw Zagranicznych prawie co roku ogłasza konkurs na aplikację dyplomatyczno-konsularną. Decydując się jednak na tę aplikację, trzeba zdawać sobie sprawę z wymagań stawianych kandydatom. Do tych obostrzeń należy: obywatelstwo polskie, tytuł magistra, korzystanie z pełni praw publicznych, niekaralność, dobry stan zdrowia fizycznego i psychicznego oraz potwierdzona znajomość dwóch języków obcych. Studenci prawa praktycznie skupiają się na jednym języku. Znajomość języków należy potwierdzić certyfikatem lub zdaniem egzaminem językowym w MSZ.

Egzamin wstępny

Kandydat na aplikanta musi zdać egzamin wstępny. Jesteśmy pytani o stosunki międzynarodowe, prawo, historię, kulturę i współczesne wydarzenia na świecie. Pytań na teście wiedzy jest sześćdziesiąt. Oto, przykładowe pytania: „W jakiej prowincji stacjonują polskie wojska w ramach misji w Afganistanie?”, „Promocja współczesnych i historycznych dokonań kultury Polski zagranicą to czyje podstawowe zadanie statutowe?”, „Czego wymaga umowa międzynarodowa, która nie podlega ratyfikacji?”. Natomiast przykładowe pytania z egzaminu ustnego wyglądają następująco: „Główne obszary współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej”, „Legalność interwencji amerykańsko-brytyjskiej w Iraku w 2003 roku w świetle prawa międzynarodowego”. Wymaga się zainteresowań szerokich, wykraczających poza standardowy tok studiów prawniczych.

Aplikacja

Po egzaminie wyłania się około dwudziestu osób, które osiągnęły wyniki najwyższe. Właśnie oni odbywają roczną aplikację. Jest ona podzielona na część teoretyczną oraz praktyczną. Pierwsza z nich polega na uczęszczaniu na zajęcia w Akademii Dyploma-

tycznej. W tym bloku teoretycznym MSZ organizację zajęć powierza Polskiemu Instytutowi Spraw Międzynarodowych. Zajęcia trwają kilka miesięcy (np. w tym roku od stycznia do końca kwietnia) i obejmują szeroko pojęte zagadnienia stosunków międzynarodowych, prawa międzynarodowego, Unii Europejskiej, stosunków Polski z sąsiadami i najbliższymi partnerami i spraw konsularnych. Równoległe do tych zajęć organizowane są spotkania z praktykami w MSZ z dyrektorami departamentów i doświadczonymi dyplomatami. Po zakończeniu części teoretycznej aplikant przechodzi na kilkumiesięczny staż w departamentach ministerstwa. Są tam typowo prawne departamenty, zatrudniające absolwentów prawa. Zaliczyć do nich można: Departament prawno-traktatowy, Biuro prawne i zamówień publicznych, Departament do spraw postępowań przed międzynarodowymi organami ochrony praw człowieka. Po zakończeniu stażu, aplikant udaje się na dwa miesiące do wybranej placówki zagranicznej.



Mateusz Lisowski

Egzamin dyplomatyczno-konsularny

Po zakończeniu aplikacji, aplikant przystępuje do egzaminu końcowego. Rzeczą oczywistą jest, że wymagania na ten egzamin rosną, jako że aplikant w ciągu roku powinien był studiować pewne zagadnienia, a także wejść w praktykę dyplomatyczno-konsularną. Pomyślny wynik egzaminu umożliwia nadanie pierwszego stopnia dyplomatycznego, którym jest stopień *attache*.

Zdany egzamin umożliwia pracę zarówno w centrali, jak i na placówce. W przypadku centrali praca ogranicza się do działania w obrębie wspomnianych już departamentów. W służbie dyplomatycznej prawnicy są pożądanymi pracownikami, gdyż w tej pracy bardzo pomaga znajomość prawa, języka prawnego i prawniczego, a także specyficzny sposób myślenia. Aplikacja dyplomatyczno-konsularna daje ponadto możliwość odbycia stażu w atrakcyjnych miejscach jak Nowy Jork, Bruksela, Genewa, ale także Teheran, Korea Północna. Do tych krajów właśnie udali się aplikanci z rocznika 2010, którzy zostali przydzieleni do pracy wspomagającej prezydencję Polski w Unii Europejskiej w drugiej połowie tego roku. Z całą pewnością taka praca daje znaczną satysfakcję zawodową oprócz możliwości spędzenia siedmiu lat w Tybecie.

Dawid Świeczkowski
Mateusz Lisowski

Od głębi ostrości do własnej wizji

W czerwcu odbyły się dwudniowe warsztaty fotograficzne dla zespołu redakcyjnego „Gazety WPiA UG”. Poprowadził je Piotr Sielicki z Gdyni. Ponieważ fotografia jest jego pasją od wielu lat, ma bogatą wiedzę z różnych dziedzin fotografii. Posługując się na co dzień różnymi aparatami, sprzęt nie ma przed nim tajemnic. Zdobył również doświadczenie, robiąc zdjęcia do różnych reportaży, wydarzeń, imprez czy sesji modelingowych. Od wielu lat współpracuje z projektantami, modelkami i wizażystkami. Robi również zdjęcia na ich zlecenie. Jego bogaty dorobek można zobaczyć na jednym z portali modelingowych.



Prowadzenie warsztatów wspomagała Elżbieta Małolepsza, nauczycielka Zespołu Szkół w Czarnem, która podobnie jak Piotr Sielicki od wielu lat pasjonuje się fotografią. Swoje zdjęcia publikowała na łamach „Głosu Pomorza”.

Oboje prowadzący uczestniczyli w różnych plenerach fotograficznych, chętnie dzielą się swoją wiedzą i pasją z innymi.

Pierwszy dzień warsztatów zdominowały sprawy techniczne, związane z obsługą aparatu, który znajduje się na wyposażeniu redakcji. Zadaniem prowadzącego było wyjaśnienie wszystkich funkcji, wskazanie przydatności i możliwości wykorzystania w praktyce programów tematycznych, jak i ustawień manualnych.

Uczestnicy poznali zagadnienie głębi ostrości, posługiwania się przysłoną w celu uzyskania pożądanego efektu w postaci ciekawego zdjęcia. Poznali również zasady kompozycji.

Drugi dzień przeznaczony był na wdrożenie teorii w życie. Pogoda dopisała, więc większość czasu uczestnicy spędzili w plenerze. Poprzez ćwiczenia w różnych warunkach oświetleniowych, w cieniu czy w pełnym słońcu, uczestnicy na własnych aparatach przetestowali różne ustawienia obiektywu, czasu naświetlania i doboru programów aparatu. Nauczyli się wspomagać lampą błyskową robienie zdjęć w trudnych warunkach oświetleniowych.

Z poświęceniem biegali i podskakiwali, aby inni uczestnicy warsztatów mogli przećwiczyć robienie zdjęć w ruchu.

Różne warunki oświetlenia podczas robienia zdjęć w plenerze nie powinny być już problemem.

W drugiej części zajęć praktycznych uczestnicy uczyli się poprawnie wykonywać zdjęcia w pomieszczeniach wydziału.

Dla przykładu omówiony został witraż z Temidą, gdyż wcześniej utrudniał życie reporterom Gazety. Po ćwiczeniach i wskazówkach dotyczących ustawienia fotografowanych osób, ustawienia się z aparatem pod odpowiednim kątem względem witrażu, jak i właściwego oświetlenia lampą błyskową już nie powinien powodować niezadowolony fotografa z rezultatu uzyskanego na zdjęciu.

Na koniec wszyscy prezentowali swoje zdjęcia. Omawialiśmy je pod względem poprawności wykonania ćwiczeń, kompozycji, jak i doboru właściwych ustawień podczas wykonywania poszczególnych zdjęć.



Prowadzący mają nadzieję, że nie przytłoczyli nikogo nadmiarem wiedzy teoretycznej, a jedynie rozjaśnili tajniki możliwości wykorzystania wielu funkcji posiadanego przez redakcję aparatu, tym samym umożliwiając robienie zdjęć na lepszym poziomie. Być może, efektem warsztatów będzie zaszczepienie pasji do zatrzymywania czasu w kadrze i pokazywania własnej wizji otaczającej nas rzeczywistości.

Red.



IX Gala stażu odpalona!

Tak powitał zebranych Wojciech Tremiszewski, prowadzący uroczystość. W Parku Naukowo-Technologicznym spotkali się studenci wraz z przyszłymi pracodawcami. Jako zwycięzcy w programie „Wakacyjny staż” otrzymali nominacje z rąk przedstawicieli Urzędu Miejskiego i będą mogli rozpocząć swoje zajęcia w firmach już od 1 lipca. Przedstawiciel władz miasta, radny Wojciech Błaszowski powiedział – Zdobędziecie solidne dopełnienie swoich studiów. Jesteście potrzebni nie tylko firmom, ale również i naszemu miastu.

Student III roku Wydziału Prawa i Administracji, Stanisław Leśniak zdobył staż w Pomorskiej Spółce Gazownictwa. Dyrektor Andrzej Dębogórski uzasadnił swój wybór, twierdząc, że firma bardzo potrzebuje prawnika. – Istnieje wiele zagadnień związanych z realizacją inwestycji i regulacją prawną nieruchomości, pozostającej w obszarze planowanej inwestycji. Prawnikiem będzie się zajmował analizą prawną i zbieraniem dokumentacji dotyczącej prac w naszej firmie.



Wojciech Tremiszewski



Marcin Młyński



Joanna Kwiatkowska z Centrum Hewelianum i stażystki

Również Stanisław Leśniak jest zainteresowany pracą w tej spółce. – Interesuję się energetyką i gazownictwem, praktyka w tej właśnie firmie przyniesie możliwość poszerzenia moich doświadczeń – mówi Gazecie.

Laureatem programu jest również Konrad Cieślukowski, student IV roku ekonomii, o specjalności

transport i logistyka. Dostał się na praktykę do renomowanej firmy C. Hartwig. Katarzyna Kłodziejczyk, specjalista ds. rekrutacji i rozwoju pracowników, nie kryje swego zadowolenia z nowego pracownika. Stażyści odbyli wstępne rozmowy, na których ustalono konkretny tryb odbywania praktyk.

Red.



Laureaci programu w oczekiwaniu na swoje nominacje

